Jak to właściciele niektórych giełdowych spółek próbują drobnych inwestorów (i fundusze) w konia robić

Komentarz z 5.09.2016 r.
Sebastian Buczek
Prezes Zarządu Quercus TFI S.A.

Z serii: Co nas dziwi?

Dwa przypadki z ostatnich dni. Nazw spółek nie będę wymieniać, ale każdy uważny inwestor ma szansę domyślić się o kogo chodzi.

Najpierw gruby kaliber, czyli spółka z kategorii ciężkiej. W najbliższym czasie WZA tejże spółki ma zadecydować o podniesieniu wartości nominalnej akcji. Przyznam się, że dawno nie spotkałem się z tak idiotycznym pomysłem. Dlaczego? Spółka kompletnie nic z tego nie ma, że wartość nominalna akcji wzrośnie. Wręcz przeciwnie. Ma problem, bo musi zapłacić fiskusowi podatek. I to niemały. Na każdym cywilizowanym rynku byłoby to nie do pomyślenia. A gdyby zostało przyjęte głosami jednego akcjonariusza, pewnie znaleźliby się tacy, którzy poszliby z tą sprawą do sądu, by skarżyć się na działania na szkodę spółki.

Drugi przypadek jest z kategorii lekkiej, niemalże finezyjnej, niedostrzegalnej nawet dla większości wytrwanych giełdowych graczy. Otóż, od czasu do czasu właścicielom giełdowych spółek przychodzi do głowy, aby zrobić drobnych inwestorów w konia w jeszcze inny sposób. Na przykład zarząd przestaje się komunikować z rynkiem. Albo ze spółki zaczynają dobiegać bardzo niepokojące informacje, jak to jest ciężko, straty i w ogóle nie wiadomo czy spółka przeżyje. A później od przepłoszonych inwestorów ktoś akcje odkupuje w okazyjnej cenie. I właśnie ostatnio mamy do czynienia z taką sytuacją. Jedna ze spółek, wagi lekkiej, pokazała potężną stratę za II kwartał, która prawdopodobnie zmroziła inwestorów. Czy to czasem nie jest celowe działanie głównych właścicieli, którzy chcą w ten sposób przestraszyć innych inwestorów i dokupić akcji, aby odzyskać większościowy pakiet w akcjonariacie spółki? Gdyby takie działanie się potwierdziło, to możemy mieć potencjalnie do czynienia z manipulacją kursem, za co grożą surowe konsekwencje. Ale czy ktoś się pokapuje?

Reasumując, wielokrotnie zwracaliśmy uwagę, że na GPW dzieją się złe rzeczy. Niewiele się zmienia, a jeśli już, to chyba na gorsze. Dobrze byłoby, aby nasz regulator, a i sama giełda także, stały na straży porządku. Bo jak nie, to za chwilę zrobi się tu nam kompletna wolna amerykanka…

Autor jest założycielem i Prezesem Zarządu Quercus TFI S.A. Jest także profesorem nadzwyczajnym w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie edukacyjno – informacyjny / promocyjny i stanowi on wyraz własnych ocen, przemyśleń i opinii autora (autorów). Niniejszy materiał nie stanowi oferty ani rekomendacji do zawarcia transakcji kupna lub sprzedaży jakiegokolwiek instrumentu finansowego. Podane informacje nie mogą być traktowane jako usługa doradztwa inwestycyjnego lub innego typu doradztwa, w tym świadczenia pomocy prawno - podatkowej. Podane informacje nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego ani publicznego proponowania w rozumieniu ustawy o ofercie publicznej.
Autor (autorzy) niniejszej publikacji oraz Quercus TFI S.A. dołożyli należytej staranności w celu zapewnienia, aby zawarte w niej informacje były rzetelne i oparte na wiarygodnych źródłach. Niemniej jednak autor (autorzy) niniejszej publikacji oraz Quercus TFI S.A. nie ponoszą odpowiedzialności za jej prawdziwość i kompletność informacji, ani za wszelkie szkody mogące powstać w wyniku wykorzystania niniejszej publikacji lub zawartych w niej informacji.
Quercus TFI S.A. posiada zezwolenie na prowadzenie działalności udzielone przez Komisję Nadzoru Finansowego, będącą dla Quercus TFI S.A. organem nadzoru.
Quercus TFI S.A. udostępnia niniejszą publikację nieodpłatnie. Quercus TFI S.A. informuje, że z każdą inwestycją związane jest ryzyko.

- Drukuj
- PDF
- 14 odsłon

Wszystkie komentarze zarządzającego